

w Zielonej Górze" (do 10 listopada) oraz wystawa fotografii Czesława Łuniewicza (do 13 października). Poza tym: ekspozycja śląskiej porcelany z lat: 1820 – 1945 ze zbiorów prywatnych (do 10 listopada), „Wiosna bez płomieni – ratujemy skowronki” – wystawa pokonkursowa (do 20 października), Tadeusz Rolke, Chris Niedenthal – „Sąsiadka” (do 27 października), Aleksandra Mańczak – „Strefa bardzo intymna – nic na sprzedaż” (Termin: 18.10 – 17.11.02), „Fortyfikacje na Ziemi Lubuskiej” (Termin: 30.10– 24.11.02).

A na ekranach:
Kino „NEWA”:

1 – 3.10.02 r. godz. 18.00 – „Ostrożnie z dziewczynami”,

godz. 20.00 – „Niewierna”,
4 – 6.10.02 r. godz. 16.15 – „Iris”,
godz. 18.00, 20.00 – „Ziemia niczyja”,
7-13.10.02 r. godz. 16.15 – „Epoka lodowcowa”,
godz. 18.00, 20.00 – „Ziemia niczyja”,
13 – 17.10.02 r. godz. 18.00, 20.00 – „Ziemia niczyja”,
18 – 31.10.02 r. godz. 16.00, 18.00, 20.00 – „8 kobiet”.

Kino „WENUS” – repertuar dostępny pod nr tel. 320 21 19.

Kino „NYSA” – repertuar dostępny pod nr tel. 325 59 84.

aua

fakty, poglądy, opinie

NIK w szkołach wyższych

Pod koniec lipca NIK ogłosiła raport o wynikach kontroli odpłatności za studia w dwudziestu pięciu państwowych szkołach wyższych. Z pierwszych reakcji wynika, że władze kontrolowanych uczelni w całości go odrzucają. (...) To, co dla władz uczelni jest powodem do dumy, jest naganne w oczach kontrolerów. Według NIK to złe, że na jednego nauczyciela akademickiego przypada zbyt dużo studentów. Jeśli NIK ma rację, to najlepiej było pod koniec lat osiemdziesiątych, bo wtedy w uczelniach państwowych studiowało trzy razy mniej studentów, a liczba nauczycieli była prawie taka sama, jak obecnie. (...)

Na pierwszym miejscu listy ustaleń pokontrolnych inspektorzy NIK postawili zarzut, który w skrócie można sformułować: państwowe szkoły wyższe wykorzystwały duże zainteresowanie podejmowaniem studiów i przyjmowały na płatne studia nieograniczoną liczbę studentów przymuszonych brakiem miejsc na studiach dziennych. (...)

Moim zdaniem raport NIK napisany jest bez zrozumienia procesów zachodzących w uczelniach. Co gorsze, autorzy nie chcą przyjąć do wiadomości informacji płynących z samych uczelni. Oto drobny, ale charakterystyczny przykład. W wystąpieniu pokontrolnym przekazany w styczniu tego roku rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego pojawił się zarzut o szczupłości pomieszczeń bibliotecznych. Akurat w tej sprawie odpowiedź JM rektora mogła być w pełni pozytywna. Kilka miesięcy wcześniej uniwersytet wzbogacił się o nowy gmach Biblioteki Jagiellońskiej. Powierzchnia biblioteki podwoiła się. Mimo - zdawałoby się - zadowolającej odpowiedzi twierdzenie o szczupłości powierzchni bibliotecznych pojawiło się ponownie w najnowszym raporcie NIK. (...) Celem kontroli była ocena prawidłowości wykorzystania przez uczelnie uprawnień do

pobierania opłat za zajęcia dydaktyczne. Autorzy raportu sugerują, że opłaty za studia są za wysokie. Studia rzeczywiście są drogie, gdy porównać wysokość opłaty za studia z wysokością przeciętnego wynagrodzenia w Polsce. Spróbujmy na przykładzie studiów dziennych określić koszt. Dzieliąc kwotę rocznej dotacji przeznaczonej na kształcenie studentów studiów dziennych przez liczbę tych studentów, otrzymamy koszt kształcenia jednego studenta w ciągu roku. Na jednego studenta państwo przekazuje Uniwersytetowi Jagiellońskiemu 5500 złotych rocznie. Na płatnych studiach czesne wynosi średnio około 3400 złotych. Jak widać, opłata za studia nie jest wygórowana. (...)

W ciągu dziesięciu lat nastąpił niezwykle rozwój szkolnictwa wyższego. Często żywiołowemu rozwojowi towarzyszą zjawiska negatywne. Od kilku lat środowiska akademickie próbują się z nimi uporać. Z tych właśnie środowisk wyszły projekty nowej ustawy o szkolnictwie wyższym. Na przykład wprowadzenie zryczałtowanej, niskiej opłaty za studia dla wszystkich studentów szkół państwowych, wraz z systemem stypendialnym dla najlepszych studentów, zlikwidowałoby problem wysokości opłat za studia. Istnieje też kilka propozycji ograniczenia, a nawet rozwiązania zjawiska wieloletowości. Podnoszone przez NIK problemy z wyliczaniem godzin ponadwymiarowych znikną, gdy przyjęty zostanie projekt ustawy, w którym odchodzi się od rozliczania nauczyciela akademickiego przez pensum dydaktyczne. Ale NIK zamiast szybkiej zmiany ustawy proponuje „zintensyfikowany nadzór ministra” jako główny środek zaradczy na problemy szkolnictwa wyższego. (...)

Krzysztof Królas
Rzeczpospolita, 13 sierpnia

Autor jest profesorem fizyki, prorektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego ds. polityki kadrowej i finansowej

NIK rozumie szkoły wyższe

Jest niemal regułą, że kiedy Najwyższa Izba Kontroli skieruje kontrole na wrażliwe społecznie problemy naszego życia i kiedy ujawnia rażące nieprawidłowości, zakłócając tym interesy i dotychczasowy spokój kontrolowanych, spotyka się z ich strony z zarzutami niekompetencji i stronniczości. (...)

Oczywiście każdy może mieć i głosić swoje poglądy na sprawy przedstawione w materiałach kontrolnych NIK. Przyzwoitość wymaga wszakże rzetelności i szacunku dla faktów. (...)

Ze słów Królasa wynika, że im więcej studentów przypada na jednego nauczyciela akademickiego, tym lepiej. Można i tak, należy jednak odpowiedzieć na pytanie, dla kogo lepsze są preferowane przez autora rosnące dysproporcje między liczbą studentów a liczbą nauczycieli akademickich, dla których dodatkowa liczba studentów to dodatkowe środki na wynagrodzenia rosnące szybciej niż obciążenia zajęciami dydaktycznymi. (...)

Jedną z podstawowych kwestii w badaniach kontrolnych od-

płatności za studia było ustalanie wysokości opłat. Stwierdzono, że w żadnej ze skontrolowanych uczelni nie były przestrzegane obowiązujące w tej mierze zasady. Oznacza to, że żadna z 25 uczelni państwowych nie przestrzegała przepisów i zamiast w ścisłej zależności od kosztów konkretnych studiów ustalała wysokość opłat najczęściej na zasadach wolnorynkowych. Naruszano tym samym nie tylko przepisy wymienionych aktów prawnych, ale także konstytucyjne zasady równego dostępu do nauki. Krzysztof Królas przytoczył wysokość dotacji przypadającej na jednego studenta studiów dziennych (5500 zł) oraz średnią wysokość czesnego pobieranego w UJ (3400 zł), z czego wywiódł wniosek, że „opłata za studia nie jest wygórowana”.

Autor zapomniał poinformować czytelników, że uczelnia państwowa, w tym także UJ, na każdego studenta studiów odpłatnych otrzymuje także dotację budżetową w wysokości 30 procent dotacji przekazywanej na jednego studenta studiów dziennych, a więc 1650

zł. Nie wspomniał także, iż koszty studiów odpłatnych są z reguły znacznie niższe, choćby z powodu istotnych różnic w wymiarze zajęć dydaktycznych. W przypadku UJ stwierdzone różnice sięgały

40 procent, w innych uczelniach nawet 70 procent. (...)

Andrzej Sosnowski

Autor jest wicedyrektorem Departamentu Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego Najwyższej Izby Kontroli

Rzeczpospolita, 13 września

Ameryka zaniedbała nauki humanistyczne

Z prof. Wojciechem Roszkowskim rozmawia Łukasz Warzecha

Łukasz Warzecha: Przez dwa lata wykładał Pan w Stanach Zjednoczonych w ośrodku badawczym Miller Center of Public Affairs na Uniwersytecie w Wirginii w Charlottesville. Czym zajmuje się samo Miller Center?

Wojciech Roszkowski: To poważny ośrodek badawczy, zajmujący się studiami nad historią prezydentury amerykańskiej. Prowadzone są tam bardzo ciekawe projekty, na przykład „oral history” - spisywanie z taśm wspomnień i relacji, czyli dokumentacja najnowszej historii czy spisywanie nagrań z Białego Domu, które są następnie redagowane i wydawane. Ostatnio wydano nagrania z czasów Kennedy'ego, a teraz wzięto się za Nixona. (...)

Jakie wrażenie zrobili na Panu studenci?

Mam porównanie, bo pierwszy kontakt z amerykańskimi studentami miałem po raz pierwszy już 25 lat temu. To była zupełnie inna epoka. Zresztą to byli studenci, którzy przyjeżdżali do Polski pod koniec lat 70. i w latach 80. Teraz mam wrażenie, że studenci amerykańscy, podobnie jak całe młode pokolenie Amerykanów, przechodzą przemianę kulturową i cywilizacyjną. Czasami miałem odczucie, że są „podłączeni”. Przychodzą na zajęcia, bo to element programu. Rozumieją, że muszą wypełnić wymogi, więc muszą

wiedzieć, czego od nich oczekują, spełnić te kryteria i uzyskać zaliczenie. Jest to podejście pragmatyczne aż do bólu. (...)

W Polsce chyba tak się jeszcze nie dzieje?

Coś podobnego zaczyna się już zauważać. Wprawdzie u nas na wykładach często panuje anarchia i studenci po prostu nie słuchają. Ale zaczyna się też traktowanie układu z wykładowcą jak kontraktu. Materiał ma być podany od-do, a potem w czasie zaliczenia można reklamować, że pytanie jest ze strony, której nie trzeba było czytać. Ma to pewne dobre strony - jest mniej nerwowości - ale jest też mniej stymulujące. To zresztą część większego problemu amerykańskiej humanistyki. Przeczytawszy „Umysł zamknięty” Alana Blooma myślałem, że on chyba jednak trochę przesadza. Teraz widzę, że nie - że faktycznie polityczna poprawność i postmodernizm miały bardzo duży wpływ na wydziały humanistyczne. Weszło tam pokolenie studentów z lat 60., którzy są nijacy nie tylko w obyczajowości i w warstwie wyborów moralnych, ale również w sensie intelektualnym. Dominuje postawa obojętności - właściwie nie wiadomo, czy coś jest ważne czy nie i nie wiadomo, kto to ma ustalić. Uniwersytety amerykańskie są znakomite we wszystkich dyscyplinach technicznych, w naukach ścisłych, w prawie. W humanistyce jest znacznie gorzej. (...)

Życie, 7 września

Gruby błąd

Teoria Einsteina może być fałszywa. Cóż, historia nauki usiana jest nazwiskami wielkich uczonych, którzy nie mieli racji. To była zaskakująca wiadomość. Na początku sierpnia tego roku w czasopiśmie „Nature” przedstawiono najnowsze argumenty na rzecz nowej, dyskutowanej od kilkunastu miesięcy teorii. Zakłada ona, że światło zwalnia bieg. Gdyby okazała się prawdziwa, zachwiałoby to jednym z filarów współczesnej nauki. Od czasu gdy Einstein stworzył swoją szczególną teorię względności, naukowcy przyjmowali, że prędkość światła w próżni jest wielkością stałą. Teraz wygląda na to, że jego najsłynniejsze równanie $E=mc^2$ może okazać się nieprawdziwe.

Jednak społeczność naukowa zareagowała spokojnie. Jeśli Einstein rzeczywiście się pomylił, to w pewnym sensie nie jest to nic nowego. Już Arystoteles nie miał racji, gdy twierdził, że Słońce obiega Ziemię. Same tylko badania nad światłem ukazują bogatą listę błędnych poglądów. Kepler uważał, że światło rozchodzi się z nieskończoną prędkością - nieprawda. Galileusz wierzył, że możliwe będzie zmierzenie prędkości światła przez szybkie zakry-

wanie i odsłanianie lamp - nie było na to szans. Newton twierdził, że prędkość światła rośnie, kiedy przechodzi ono przez gęstszy ośrodek - tymczasem jest akurat na odwrót. Jest jednak wielka różnica między tymi błędami a najnowszymi rewelacjami. Pogląd, że prędkość światła jest stała, był uznawany za fundamentalną prawdę przez niemal sto lat. Dlatego pierwsze sygnały jego załamania się to sensacyjna wiadomość. (...)

W czasach wiktoriańskich zgodzono się - błędnie - co do wieku Ziemi. Wpływowy fizyk lord Kelvin uznał, że liczy ona 100 mln lat. Jego pozycja była tak mocna, że inni naukowcy szybko się z nim zgodzili. (...) Nie minęło jednak 30 lat, a ten pogląd został obalony. Rutherford odkrył, że wiek skał można określać, mierząc ich radioaktywność. Dziś geofizycy oceniają wiek naszej planety na 4,5 mld lat. Teoria Newtona miała więc szczęścia. Była uznawana przez ponad 200 lat: niemal tak długo, jak pojęcie systemu waluty złotej, którego również był twórcą. Została odrzucona, kiedy Einstein zaproponował nowy opis wszechświata: tę właśnie teorię, która może być teraz zagrożona. (...)

Martin Gorst

Forum, 5 września

Uczelnie w terenie

Możliwość tworzenia przez renomowane uczelnie zamiejscowych punktów dydaktycznych zbliży nas do nowoczesnego powszechnego i wielostopniowego studiowania. (...)

Uczelnie państwowe o uprawnieniach akademickich dotychczas mogły zakładać jedynie filie lub wydziały zamiejscowe, ale są to jednak jednostki ogromne, a więc kosztowne. Mimo wszystko chęć studiowania na renomowanych uczelniach była tak duża, że niektóre z nich - bez podstawy prawnej, a więc nielegalnie - rozwijały kształcenie poza swą siedzibą. (...) Doświadczenia wielu krajów europejskich wskazują, że pierwszy etap kształcenia wyższego studenci najchętniej podejmują niedaleko swego miejsca zamieszkania - mniejsze koszty i nieodrywanie się od rodzin są tu czynnikiem zasadniczym.

Zatem wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu na edukację bli-

ską studentom z małych miejscowości i wsi, Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu przygotowało nowelizację ustawy o szkolnictwie wyższym dopuszczającą - pod wieloma warunkami i po ocenie Państwowej Komisji Akredytacyjnej - zakładanie przez uczelnie mające na danym kierunku uprawnienia do nadawania stopnia doktora zamiejscowych punktów dydaktycznych.

I tu rozpętała się burza. Larum podnieśli rektorzy szkół niepaństwowych, uznając tę możliwość za śmiertelne zagrożenie dla całego sektora szkolnictwa niepublicznego w Polsce. (...) Parlament nie podzielił, mocno nagłośnionych w mediach, argumentów lobby uczelni niepaństwowych. W lipcu Sejm przegłosował nowelę, a w sierpniu Senat przyjął ją bez poprawek. (...)

Tomasz Goban-Klas

Przegląd, 11 września

Autor jest wiceministrem ds. szkolnictwa wyższego

Strzeż się tych drzew

(...) Podróżującemu po naszym globie rzuci się w oczy przede wszystkim głęboka niesprawiedliwość świata. Jedni żyją dobrze,

drudzy - zawsze źle. A nie dotyczy to tylko jednostek, lecz całych społeczności, narodów, kontynentów. I nie widać z tego wyjścia, nie

widać ratunku. Kiedy zacząłem pracować w krajach Trzeciego Świata, dominowały wówczas na jego temat teorie krzepiące, optymistyczne. Teorie Dumonta, Rostova, Galtunga. Mówiły one, że usunięcie nierówności świata jest tylko sprawą czasu, że wkrótce (myślano tu o końcu XX wieku) te nierówności znikną i ludzie wszędzie będą żyć tak jak w Holandii czy Szwecji. Ale szybko nastąpiło rozczarowanie. Nierówność między rozwiniętą Północą a nie rozwiniętym Południem nie została zniesiona, odwrotnie – ciągle się pogłębia. Ta nierówność widoczna jest na dwóch pozio-

mach. W skali globu pogłębia się przepaść między zamożnym światem zachodnim a pozostałą, znacznie większą częścią świata zamieszkaną przez 2/3 ludzkości. Jednocześnie rośnie przepaść wewnątrz krajów i regionów. Jedni są coraz bogatsi, inni coraz biedniejsi – i taka jest tendencja planetarna. Przepaść ta przybrała już rozmiary monstrialne: 368 najbogatszych osób świata posiada majątek równy dochodom blisko połowy ludności naszej planety!

Ryszard Kapuściński
Duży Format, 22 sierpnia

Boski kod z automatu

Upalne lato przyniosło Stanom Zjednoczonym w tym roku nie tylko - jak zwykle - falę pożarów, ale i dość osobliwy bestseller: książkę „New Kind of Science”, czyli „Nowy rodzaj nauki”. Wydana przez własne wydawnictwo autora Wolfram Media Inc. liczy sobie z górą 1200 stron i waży 2,5 kg. Autorem jest ekscentryczny uczony z oficjalnym certyfikatem genialności - Stephen Wolfram, a tytuł dzieła przywodzi na myśl - nieprzypadkowo - „Dialog o dwu najważniejszych układach świata : ptolemeuszowym i kopernikowym” ogłoszony przed 370 laty przez Galileusza .

Analogie są oczywiste: obaj autorzy zaadresowali swoje dzieła nie do wąskiego grona ekspertów, lecz wprost do szerokiej publiczności i zapowiedzieli nadejście radykalnej rewolucji w naszych wyobrażeniach o naturze Wszechświata. (...)

Na czym owa rewolucyjność jego idei miałaby polegać?

Wolfram przedstawia w swej książce sugestywne propozycje dotyczące zarówno nauk fizycznych jak biologicznych oraz społecznych i właściwie, gdzie rękę włożyć, tam rewolucja. Intuicja, wciąż jednak niepoparta niezbitym dowodem, mówi mu, że opis ewolucji całego Wszechświata da się ostatecznie zawrzeć w kilku liniijkach prostego kodu komputerowego. Cały świat jest dla niego komórkowym automatem i jeśli trafimy na ów właściwy kod,

zbędne staną się teorie kwantów i względności, nie mówiąc już o jeszcze bardziej od nich koncepcyjnie i obliczeniowo skomplikowanych teoriach w rodzaju superstrun. Świat Wolframa da się opisać bez matematyki. To, jaki się on nam dziś jawi, będzie kolejnym biliardowym ekranem kalejdoskopu zmieniającego się według z góry założonych reguł. Założonych przez kogo? Fredkin, choć niewierzący, jest przekonany, że świat jest komputerem, który został zaprogramowany z celowym zamysłem. Wolfram wspomina o Bogu (tak jak o Fredkinie) jedynie w przypisach, lecz kwestia celowości, odwieczny problem teleologii - poglądu filozoficznego uznającego, że w świecie istnieją prawa celowe (z gr. telos - cel) - i teologii znajduje się w sercu jego modelu. Trudno spodziewać się, że armia fizyków, którzy swe kariery poświęcili poszukiwaniu matematycznych równań opisujących świat, da łatwo za wygraną i zgodzi się, że ich starania są z góry skazane na porażkę, bowiem szukać powinni liniijki kodu stworzonego w umyśle istoty wyższej. Jeszcze mniej entuzjazmu dla wizji Wolframa spodziewać się można od biologów ewolucyjnych, którzy - już uwikłani w zasadniczy konflikt z kreacjonistami - uparcie obstają przy darwinowskiej teorii doboru naturalnego jako generatora wszelkich form życia.

Krzysztof Szymborski
Polityka, 29 sierpnia

Małe jest piękne

Zmniejszanie wszystkiego, co możliwe, to dziś technologiczny nakaz. Jeszcze nie tak dawno wydawało się, że mikroskopijnej wielkości komputery i roboty są domeną wyłącznie autorów fantastyki naukowej. Dziś już wiadomo, że nanotechnologie staną się wkrótce rewolucyjnym impulsem cywilizacyjnym o znacznie większym znaczeniu dla człowieka niż okiełznanie elektryczności czy nawet wynalezienie tranzystora.

Nanotechnologia jest obecnie - po badaniach biomedycznych (głównie walka z rakiem) i związanych z obronnością (budowa tarcz przeciwrakietowych) - najdynamiczniej rozwijającą się dyscypliną nauki i techniki na świecie. (...) Nanomania ogarnia stopniowo cały świat - w ostatnich kilku latach otwarto na uniwersytetach prawie 40 nanotechnologicznych ośrodków naukowych i zespołów interdyscyplinarnych. (...) Superszybki komputer to tylko jeden z potencjalnych efektów rozwoju nanotechnologii. Badacze marzą

też o możliwości budowania autonomicznych, małych urządzeń, tworzonych wprost z atomów i cząsteczek, które mogłyby znaleźć zastosowanie, między innymi, w medycynie. (...) Nanotechnolodzy postawili sobie bardzo ambitne zadania. Jedno z wielkich wyzwań amerykańskiej NNI to opracowanie metody wykrywania nowotworów w początkowym stadium, kiedy składają się z kilku zalewie komórek. Badacze wierzą też, że w przyszłości za pomocą nanocząstek uda się regenerować również bardziej złożone narządy, jak wątroba czy serce, wykorzystując do tego sztuczne „rusztowania”, które sterowałyby czynnością komórek.

Potencjał kryjący się w technologiach wytwarzanych w skali nano jest wręcz niewyobrażalny. Już dziś snuje się wizje, w których umiejętność konstruowania przedmiotów z dokładnością molekularną zrewolucjonizuje - dzięki polepszeniu właściwości materiałów i parametrów różnych urządzeń - całą produkcję przemysłową.

Anna Michalska
Nowe Państwo nr 8/2002

Hobbyści

Studia humanistyczne wydają się być czysto hobbystyczne. Ich absolwenci muszą zdawać sobie sprawę, że na pracę w wyuczonym zawodzie szansę mają tylko jednostki. Reszta musi się przekwalifikować i przygotować na długie szukanie posady.

Taką opinię o studiach humanistycznych formułują pracodawcy i doradcy personalni. - Młodzi ludzie wybierają je, bo takie mają zainteresowania. I bardzo dobrze. Trudno, żeby wszyscy studiowali ekonomię czy marketing. Jednak muszą zdawać sobie sprawę z tego, że pracy będą szukać dłużej niż osoby z wykształceniem ekonomicznym czy technicznym, a także uzupełnić swoją wiedzę o związaną z daną pracą lub zawodem. Jeszcze kilka lat temu kierunek studiów nie determinował aż tak drogi zawodowej jak dzisiaj. - Humanisci kończyli studia i szli do pracy w reklamie czy marketingu. Liczył się dyplom, a nie ukończony kierunek. Ktoś po

politologii zajmował się finansami, po historii zostawał specjalistą od marketingu. Humanisci rozwijali się wraz z firmą, bo były to czasy, kiedy o specjalistów było u nas jeszcze trudno. Dlatego w tej chwili wśród osób zajmujących wysokie stanowiska jest wielu humanistów. Dziś, niestety, takie kariery są raczej niemożliwe - twierdzi Magdalena Kurpiewska z Job Center. (...)

Humanistów może cieszyć, że pracodawcy coraz bardziej cenią postawy, czyli właściwe cechy psychofizyczne. Zależy im na odpowiedzialnych, samodzielnych i mobilnych pracownikach. Cechy te zaczynają być równie ważne jak wiedza i umiejętności. Powinny być kształtowane i sprawdzane w działaniu, a więc w czasie, który ktoś poświęca na pracę. (...)

Dorota Czerwińska
Rzeczpospolita, 18 września

Podwyżki dla szkolnictwa wyższego od września 2003 r.

W przyszlórocznym budżecie szkolnictwa wyższego znajdują się pieniądze na podwyżki płac dopiero od września 2003 r. Rektorzy

apelują, by podwyżki zostały wprowadzone w życie wcześniej.

Po tych podwyżkach średnia płaca profesora wynosiłaby ok.

5722 zł, doktora - 3621 zł, asystenta -1963 zł, a pracownika niebędącego nauczycielem akademickim - 1956 zł.

- Skoro można było wygospodarować pieniądze na wcześniejsze podwyżki dla znacznie większej liczby nauczycieli, to apelujemy o przyspieszenie drugiej raty podwyżek dla pracowników szkolnictwa wyższego - by były wypłacane od stycznia albo chociaż od kwietnia - powiedział Franciszek Ziejka, przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich.

Drugi etap podwyżek płac dla pracowników szkolnictwa wyższego miał nastąpić we wrześniu 2002 r., ale podczas prac nad budżetem podwyżki zostały zamrożone na rok.

przegląd prasy

Wyścig po indeks - to tytuł artykułu w Gazecie lubuskiej z 2 lipca. Szkoła Nauk Ścisłych i Ekonomicznych Uniwersytetu Zielonogórskiego zakończyła wczoraj przyjmowanie dokumentów od kandydatów na pierwszy rok studiów - czytamy w nim.

W skład UZ wchodzi trzy szkoły, dwie z nich zakończyły już nabór (18 czerwca minął termin przyjmowania podań w Szkole Nauk Technicznych, wczoraj w Szkole Nauk Ścisłych i Ekonomicznych).

Na tzw. ścisłych kierunkach przygotowano 1,175 miejsc, zgłosiło się na nie 1882 chętnych do studiowania. Teraz jeszcze napływają dokumenty wysyłane drogą pocztową. Ogłoszenie wyników 15 lipca.

Największa gorączka w tych dniach trwa w Szkole Nauk Humanistycznych i Społecznych. Tam dokumenty można składać na trzy dni przed rozpoczęciem egzaminów. Na filologii polskiej (specjalność dziennikarstwo) i wychowaniu fizycznym egzaminy pisemne jak i ustne już się odbyły. Wczoraj rozpoczęły się zaś rozmowy kwalifikacyjne na filozofii, filozofii z wiedzą o społeczeństwie, historii, a także na najbardziej obleganej (sześć osób na jedno miejsce) - pedagogice pracy i poradnictwie zawodowym. Dziś przystąpią do nich kandydaci na wszystkie specjalności filologii polskiej. Egzamin pisemny rozpoczyna dziś także chętni na filologię germańską i politologię. Poza tym praktyczne zmagania rozpoczyna plastycy. Jutro do egzaminu praktycznego przystąpią muzycy.

Nominację profesorską otrzymał wczoraj dr hab. Joachim Zdrenka z Uniwersytetu Zielonogórskiego - donosi 4 lipca Gazeta Lubuska. Joachim Zdrenka ukończył historię na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Tam też, w 1979 r. uzyskał stopień naukowy doktora (rozprawa doktorska: „Polityka zewnętrzna książąt szczecińskich w latach 1295 - 1411”). Natomiast w roku 1993 na Uniwersytecie Gdańskim uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego (rozprawa habilitacyjna: „Główne, stare i młode miasto Gdańsk i ich patrycjat w latach 1342 - 1525”).

Z Zieloną Górą dr hab. Joachim Zdrenka jest związany od 1994 roku. Obecnie na Uniwersytecie Zielonogórskim kieruje Pracownią Epigrafiki w Zakładzie Nauk Pomocniczych w Instytucie Historii (epigrafika - odczytywanie napisów wykonanych w materiale twardym - kamień, drewno). Nowy profesor jest autorem wielu prac naukowych o międzynarodowym zasięgu z zakresu historii średniowiecznej Pomorza Zachodniego, Niemiec i Polski. W byłej Wyższej Szkole Pedagogicznej wypromował dwóch doktorów, dziś opiekuje się kolejnymi młodymi naukowcami.

„Pedagogika wciąż modna” to tytuł artykułu w Gazecie Lubuskiej z 6 lipca, w którym czytamy m. in.: Na 4.324 przygotowane przez UZ miejsca, złożono 6.862 podania (UZ na wzór amerykański podzielony jest na trzy szkoły: Szkoła Nauk Ścisłych i Ekonomicznych: 1.175 miejsc - 1.909 podań, Szkoła Nauk Technicznych: 1.369 miejsc - 1.964 podania, Szkoła Nauk Humanistycznych i Społecznych: 1.780 miejsc - 2.989 podań). Tegorocznym hitem na uniwersytecie okazała się nowa specjalność na kierunku pedagogika: pedagogika pracy i poradnictwo zawodowe (sześć osób na jedno miejsce). Najmniej chętnych zgłosiło się na fizykę techniczną (jeden kandydat na 70 miejsc) i fizykę (10 kandydatów na 70 miejsc). Na

Minister Krystyna Łybacka ujawniła wczoraj rektorom szczegóły przyszłorocznego budżetu, nad którym w piątek będzie obradował rząd. Zaplanowano, że na wydatki bieżące uczelnie otrzymają 102,4 proc. tegorocznych nakładów, a na inwestycje tylko 81,3 proc. Uprzywilejowane będą trzy uczelnie prowadzące wieloletnie inwestycje - Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Adama Mickiewicza oraz Uniwersytet Wrocławski - w nich nakłady na inwestycje wzrosną o 25,9 proc. (...)

Anna Paciorek

Rzeczpospolita, 19 września 2002

wybrała esa

prawo więc na te dwa kierunki przeprowadzony będzie drugi, a może i trzeci, nabór. Na bieżąco informowaliśmy o zakończeniu rekrutacji w szkole „ścisłej” - czytamy dalej - (największą popularnością cieszyły się: zarządzanie i marketing - ponad dwie osoby na jedno miejsce oraz matematyka, informatyka i ekonometria - prawie dwie osoby na jedno miejsce) i „technicznej” (ochrona środowiska - cztery osoby na jedno miejsce, informatyka - prawie trzy osoby na jedno miejsce, inżynieria środowiska - dwie osoby na miejsce). W piątek - jako ostatnia ze szkół - nabór zakończyła Szkoła Nauk Humanistycznych i Społecznych.

- Dlaczego Pana zdaniem tak mało osób chce studiować fizykę? - zapytała prof. Michała Kisielewicz, rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego dziennikarka Gazety Wyborczej - Joanna Legierska.

- To trudny kierunek. Studiowanie fizyki wymaga również dobrej znajomości matematyki i informatyki.. Powodem może być również to, że fizyka jest niedoceniana w szkołach średnich i coraz większy nacisk kładzie się na przedmioty humanistyczne. Przez siedem lat pracowałem jako nauczyciel fizyki i uważam, że to przedmiot bardzo interesujący i konkretny, bo związany z rzeczywistością. - odpowiedział rektor.

Jeśli nie udało ci się dostać na wymarzoną uczelnię czy kierunek, możesz spróbować szczęścia w drugim naborze. Wczoraj ogłosił go Uniwersytet Zielonogórski. - pisze 16 lipca w artykule pt.: „Szansa na indeks” Gazeta Lubuska. Listy przyjętych na studia osób pojawiły się wczoraj w samo południe. Nabór na studia zakończyły bowiem dwie spośród trzech wchodzących w skład Uniwersytetu Zielonogórskiego szkół: Szkoła Nauk Ścisłych i Ekonomicznych oraz Szkoła Nauk Technicznych. Szkoła Nauk Humanistycznych i Społecznych wyniki ogłosiła już 9 lipca. To była pierwsza rekrutacja na UZ. Bo choć uniwersytet powstał we wrześniu 2001 r., to obie były uczelnie (politechnika i Wyższa Szkoła Pedagogiczna) nabór przeprowadzały oddzielnie.

Już 17 lipca Gazeta Lubuska zapowiadała V ogólnopolską konferencję naukowo-techniczną „Woda - ścieki - odpady w środowisku” organizowaną przez Instytut Inżynierii Środowiska Uniwersytetu Zielonogórskiego

Konferencja odbędzie się 12 i 13 września br. w Zielonej Górze - czytamy. Głównym tematem imprezy, organizowanej przy współpracy miejscowego oddziału Polskiego Zrzeszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych, są nowe tendencje w dziedzinie oczyszczania ścieków. Zaprezentowanych zostanie 30 referatów przygotowanych przez naukowców z Polski, Niemiec, Węgier i Białorusi. Wystąpienia te dotyczyć będą aktualnych przepisów i regulacji prawnych, parametrów projektowych i procedur obliczeniowych, a także gospodarki osadami ściekowymi.

Wczoraj podpisano porozumienie pomiędzy Uniwersytetem Zielonogórskim a Komendą Miejską w Zielonej Górze w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa i przeciwdziałania przestępczości na terenie Uniwersytetu Zielonogórskiego - napisała 18 lipca Gazeta

Wyborcza. Zgodnie z treścią porozumienia, policja będzie mogła bez zgody rektora wkroczyć na teren uczelni, gdy zostanie popełnione przestępstwo lub wykroczenie, naruszenie ładu i porządku publicznego (np. nocne imprezy) i uzasadnionego podejrzenia, że na terenie uczelni rozprowadzane albo produkowane są narkotyki. Aktualnie zapis w ustawie o szkolnictwie wyższym zapewnia autonomię terenu uczelni i zabraniał policji wkroczenia na teren uczelni bez zgody rektora. - Ten zapis sięga czasów, kiedy prowadzono inwigilację życia studenckiego. Teraz stanowił przeszkodę w utrzymywaniu bezpieczeństwa na terenie uczelni - twierdzi rektor prof. dr hab. Michał Kisielewicz. - Kiedy policja musiała wejść na teren uczelni, czasami w środku nocy wyrywano mnie ze snu, bo była potrzebna moja zgoda. Zgadzałem się, kładłem się spać, a po chwili dzwonił portier z akademika, żeby upewnić się, czy to prawda - wskazywał utrudnienia rektor UZ. Zielonogórski Uniwersytet to kolejna w Polsce uczelnia, która zdecydowała się na takie rozwiązanie. Jako pierwsza możliwość wkroczenia policji na teren uczelni wprowadziła krakowska Akademia Górniczo-Hutnicza - czytamy w GW.

Uniwersytet Zielonogórski tym różni się od kilkunastu polskich uniwersytetów, że posiada Wydział Artystyczny (podobny jest na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu), na którym kształcą się przyszli muzycy, plastycy, malarze - 12 sierpnia pisze o nas Gazeta Poznańska w artykule „Uniwersytet Zielonogórski dla artystów”. Dziś na wydziale studenci mogą kształcić się na kierunkach stricte artystycznych, jak np. *grafika czy malarstwo*. - czytamy dalej - Jeżeli jednak młodzi ludzie mają predyspozycje pedagogiczne to kierunki: *edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych* oraz *edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej* pozwolą w przyszłości na realizację marzeń o pracy z dziećmi czy młodzieżą. Tym bardziej, że szeroki zakres już istniejących specjalizacji z roku na rok jest poszerzany.

Big Band Uniwersytetu Zielonogórskiego zdobył główną nagrodę - Złotą Tarkę - na 32. Międzynarodowym Festiwalu Jazzu Tradycyjnego Old Jazz Meeting w Iławie. Jako pierwsza - już 16 sierpnia - poinformowała Gazeta Lubuska. Zielonogórscy muzycy po raz trzeci zostali laureatami iławskiego festiwalu. Wcześniej jednak - rok i dwa lata temu - zdobywali wyróżnienia. W czwartkową noc, kiedy to jury ogłosiło wyniki konkursu, nie kryli zadowolenia, że udało się im pokonać osiem zakwalifikowanych do finału zespołów. Złotą Tarką podzielili się z Five O'Clock z Częstochowy. Oba zespoły były główną atrakcją piątkowego koncertu laureatów. - pisze dalej Leszek Kalinowski. Big Band Uniwersytetu Zielonogórskiego powstał w 1998 roku na bazie Studium Muzyki Jazzowej prowadzonego przez pianistę, kompozytora i aranżera Jerzego Szymaniuka. Do lutego br. orkiestra nosiła nazwę Big Band Zielona Góra. Obecnie zespół liczy 20 osób: studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego, absolwentów byłych zielonogórskich uczelni (Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Politechniki Zielonogórskiej) oraz uczniów i absolwentów szkół muzycznych z Zielonej Góry.

Materiały użyte do budowy nowego gmachu Uniwersytetu Zielonogórskiego są zgodne z polskimi normami. Prokurator najprawdopodobniej umorzył śledztwo - donosi 26 sierpnia Gazeta Lubuska. W piątek do Prokuratury Rejonowej w Zielonej Górze dotarła opinia biegłych z Zakładu Badań Ogniowych ITB. Instytut prosiło o opinię na temat zastosowanego do budowy uniwersyteckiego budynku materiału. Zgodnie z ekspertyzą „wyrób, którego próbki badano, klasyfikuje się jako niepalny”.

Nie pierwszy raz zdarzyło się, że prokuraturę i media próbowało uwikłać w rynekową grę. Już przed dwoma miesiącami pisaliśmy, że anatomia tego „przestępstwa” jest klarowna. Płyty stosowane do wykładania ciągów wentylacyjnych i klimatyzacyjnych importuje w naszym kraju tylko kilka firm. Zdaniem jednej z nich oferta konkurentów jest nieprzystawicznie atrakcyjna. Specjaliści tej firmy podważali jakość produktów importowanych przez konkurentów.

Podobne zawiadomienia o popełnieniu tego rodzaju przestępstwa dotarły do kilkunastu prokuratur rejonowych w Polsce, wszędzie, gdzie budowlani zaopatrywali się u konkurentów. Wcześniej o złej jakości płyt informowani byli klienci konkurentów. Z płyt

importowanych przez rzeszowską firmę wykonano także kilka lubuskich obiektów, m.in. w Kostrzynie.

„Politologia obroniona” to tytuł artykułu z gazety Lubuskiej z dnia 31 sierpnia. Od września dyrektorem Instytutu Politologii będzie dr hab. Bernadetta Nitschke. Wygrała wybory pokonując dotychczasowego dyrektora prof. Olgierda Cetwińskiego, który zdecydował się opuścić instytut i od października rozpocznie pracę na Uniwersytecie Opolskim. Z etatów wykładowców zrezygnowali w krótkim czasie: prof. Krzysztof Rotter, prof. Barbara Gola, prof. Mirosław Karwat. Dwaj pierwsi też uczyć będą studentów w Opolu. Na emeryturę odszedł prof. zw. Mariusz Gulczyński.

- Przyznając, że odejście pięciu pracowników zachwiało instytutem, ale przetrwaliśmy.

Przyjęliśmy trzech nowych pracowników - mówi dr Ryszard Zaradny, który do końca sierpnia pełni obowiązki dyrektora Instytutu Politologii UZ. - Dołączyli do nas wykładowcy z Instytutu Zarządzania: prof. Bronisław Pasierb, prof. Wiesław Hładkiewicz, prof. Lesław Koćwin.

Studentów teraz kształcić będzie sześciu profesorów, dziewięciu adiunktów i 13 asystentów. W tym roku powinny zostać sfinalizowane trzy rozprawy habilitacyjne pracowników instytutu. - czytamy w Gazecie Lubuskiej.

Wrześniowy numer Jazz Forum donosi o zwycięzcach konkursu o Złotą Tarkę. W tym roku do nagrody pretendowało osiem zespołów o zróżnicowanym poziomie artystycznym. Bez wątplenia dwie, znane już słuchaczom z Iławy z zeszlorocznych występów, orkiestry wyróżniały się starannością stylu, inteligentnymi aranżami i dojrzałą improwizacją. Dostrzegło to jury, przyznając najwyższe wyróżnienia Big Bandowi Uniwersytetu Zielonogórskiego i zespołowi Five O'Clock z Częstochowy. Dynamiczne brzmienie Big Bandu UZ kontrastowało z miękką sekcją saksofonów. Całością kieruje Jerzy Szymaniuk, egzekwujący surowo dyscyplinę muzyczną, co - jak słychać - opłaciło się sowicie.

Zostań zaocznym żakiem - pisze 11 września Gazeta Wyborcza. Na studia dzienne nabór już się praktycznie zakończył, ale masz jeszcze czas złożyć dokumenty na studia zaoczne. - czytamy w artykule J. Legierskiej. Na sobotnio-niedzielnych zakładach czekają nowe kierunki na studiach i podyplomowe szkolenia. Od tego roku ruszają atrakcyjne specjalności, na przykład na kierunkach malarstwo: projektowanie wnętrza i projektowanie zieleni oraz na grafice: fotografia reklamowa i grafika projektowa. Na te plastyczne trzyletnie studia zawodowe oraz na edukację artystyczną w zakresie sztuk plastycznych egzaminy praktyczne rozpoczną się już w czwartek.

Starając się o tytuł magistra lub kolejną specjalność, nie wystarczy szczerza chęć do nauki, tzw. zaocznicy muszą zapłacić od 1 tys. 200 zł do 1 tys. 800 zł za semestr. Ale za to znacznie łatwiej dostać się na takie studia - na większość kierunków nie trzeba zdawać egzaminów, bo decyduje kolejność zgłoszeń lub ranking świadectw. Jeśli ktoś jednak bardzo chce uczyć się na studiach dziennych, to może jeszcze liczyć na trzecią serię egzaminów. Dotyczy to jednak kierunków najmniej obleganych, np. fizyki.

Nowo powstały budynek (kosztował 26 mln zł), wyróżnia się w uniwersyteckim kampusie nie tylko niebieską szklaną elewacją, ale i okazałością, pisze Leszek Kalinowski w Gazecie Lubuskiej z dnia 18 września.

Rok wystarczył, by parking, na którym egzaminowano przyszłych kierowców, zamienił się w okazały budynek z kopułami i aluminiowo-szklanymi ścianami.

Znajdą w nim swoje miejsce studenci i pracownicy naukowcy trzech instytutów: Matematyki, Informatyki i Ekonometrii oraz Fizyki. Wreszcie żacy z jednego kierunku będą razem. Bo po połączeniu Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Politechniki Zielonogórskiej w jeden uniwersytecki organizm okazało się, że np. matematycy muszą kształcić się w różnych częściach miasta.

Rektor UZ prof. dr hab. Michał Kisielewicz obiecał, że rok akademicki 2002/2003 studenci tych kierunków powitają w nowym budynku i słowa dotrzymał.

czytała ESA